

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/127256,Joanna-Zelazko-Panstwo-ma-prawo-zadac-od-swego-funkcjonariusza-kategorycznej-i-n.html>
27.02.2026, 14:20

Joanna Żelazko: „Państwo ma prawo żądać od swego funkcjonariusza kategorycznej i nie znającej żadnych odchyleń wierności”

Osoby działające w konspiracji miały świadomość podejmowanego ryzyka, a w przypadku aresztowania, nieuchronności kary. Najwyższe wyroki sądy orzekały zwykle w stosunku do kadry dowódczej, ale równie surowo traktowały funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa współpracujących z organizacjami konspiracyjnymi.

07.12.2024

„Wtyczkami” byli żołnierze konspiracji, celowo podejmujący służbę w UB lub funkcjonariusze, którzy decydowali się na zaangażowanie w szeregach podziemia niepodległościowego. Szczególną motywację do takiego ryzykownego działania zyskał Czesław Stachura – pracownik archiwum Sekcji I Wydziału II WUBP w Łodzi. W chwili wstępowania do służby nie miał on kontaktów z „podziemiem” i gdyby nie „pułapka” zastawiona przez konspiratorów prawdopodobnie sam by takiej możliwości nie poszukiwał.

„Przypadkowe” spotkanie, niewinna prośba...

Członkowie Zrzeszenia WiN Okręgu Łódzkiego, którzy poszukiwali możliwości zdobywania informacji z terenu miejscowego WUBP, zdawali sobie sprawę, że dzięki Stachurze uzyskaliby dostęp do wielu dokumentów oraz istotnych informacji.

Pod koniec lutego 1946 r. na spotkaniu towarzyskim zorganizowanym przez Tadeusza Zdziechowskiego – kolegę Stachury, pojawiła się przyjaciółka jego narzeczonej Barbara Borowska. Obecność młodej, 24-letniej, kobiety nie była przypadkowa. Nowa znajoma nie mówiła zbyt wiele o sobie, Stachura dowiedział się jedynie, że podczas wojny była członkiem AK, ale nie dodała, że kontynuowała działalność konspiracyjną w szeregach WiN. On sam – siedem lat starszy – brał udział w kampanii wrześniowej 1939 r., a później został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec. Trudne doświadczenia obojga z czasu okupacji pozwoliły nawiązać porozumienie. Borowska poprosiła go o pomoc w poszukiwaniu zaginionych w czasie wojny rodziców. Chciała, aby sprawdził, czy UB nie ma informacji na ich temat. Historia ta była zmyślona, a pozornie niewinna prośba miała na celu sprawdzenie, czy u Stachury przeważa obowiązek zachowania tajemnicy służbowej, czy chęć zaskarżenia sobie życzliwości nowo poznanej kobiety. Funkcjonariusz zgodził się pomóc i tak rozpoczęła się jego, początkowo nieświadoma, współpraca z WiN.

Pogłębiająca znajomość, regularna współpraca

Młodzi ludzie widywali się regularnie. Ponieważ przy okazji spotkań Borowska prosiła Stachurę o sprawdzanie różnych informacji, zaczął on podejrzewać, że dziewczyna należy do konspiracji. W maju 1946 r. Stachura został przeniesiony na stanowisko referenta w swojej sekcji, stał się więc jeszcze cenniejszym „źródłem”. Dwa miesiące później, mimo olbrzymiego ryzyka, jakie się z tym wiązało, Borowska poprosiła, aby przyniósł jej akta śledztwa przeciwko kpt. Stanisławowi Sojczyńskiemu „Warszycowi”, dowódcy pierwszej komendy KWP – największej organizacji

niepodległościowej w Łódzkiem. Ponieważ nie mógł tego zrobić bez wzbudzania podejrzeń, wyjął z nich omówienie sprawy i dokument ten dostarczył Borowskiej. W tym czasie nie tylko przestała ona ukrywać swoją przynależność do WiN, ale nawet przedstawiła Stachurę szefowi wywiadu łódzkiego WiN Zbigniewowi Zakrzewskiemu „Bryle”.

Od początku września 1946 r. współpraca zyskała na intensywności. Stachura – świadomy już tego, do kogo trafiają materiały – wynosił z WUBP akta dochodzeń prowadzonych przeciwko aresztowanym członkom organizacji niepodległościowych, wykazy aresztowanych, akt śledczych oraz podejrzanych, a także tajne instrukcje, dane operacyjne, dane z kartotek oraz wykazy informatorów wraz z opiniami o nich. Udostępnił około trzystu nazwisk informatorów i agentów współpracujących z łódzkim urzędem bezpieczeństwa. Spotykał się z Borowską dwa do trzech razy w tygodniu.

Za każdym razem przynosił bieżące meldunki z pracy UB i dane spisane z kart informacyjnych, które wpływały do jego wydziału. Udostępniał druki urzędowe, np. nakazy aresztowania, czy zwolnienia podejrzanego, na których były nazwiska oskarżycieli z podaniem ich adresów, a także kopie pism w sprawie zatrzymania, z pominięciem sankcji prokuratorskiej. Przekazywał nazwiska osób, które nie wytrzymały tortur w czasie przesłuchań i ujawniły nazwiska współtowarzyszy albo inne istotne informacje. Dzięki temu, można było przenieść skrytki, a zdekonspirowani mieli szanse na zmianę miejsca pobytu.

Zauważone wycieki, zidentyfikowana „wtyczka”

Tak intensywna działalność nie mogła trwać długo. Wypływanie informacji było zauważalne, a ich rodzaj wskazywał, że źródłem musiała być osoba z wewnątrz.

Stachura został zauważony – chociaż początkowo nie zidentyfikowany – przez agenta UB o ps. Lech, kiedy poszedł do mieszkania Sabiny Krzyżanowskiej (członkini łódzkiego Okręgu WiN), aby uprzedzić ją, że jest w niebezpieczeństwie, ponieważ interesuje się nią WUBP. Jakiś czas później: „w związku z tym, że została ujawniona wtyczka w naszym urzędzie w osobie Stachury”, śledczy powiązali go z wizytą u Krzyżanowskiej.

Początkowo aresztowanie Stachury wyglądało, jakby było rezultatem śledztwa prowadzonego przez jego kolegów z urzędu połączonego z nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności. 16 listopada 1946 r. zwierzchnik zażądał od Stachury wykonania wyciągu z dokumentów, którymi powinien on dysponować. Jednak ten, kilka dni wcześniej, wyniósł te materiały z urzędu, aby udostępnić je członkom WiN. Ponieważ nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego ich nie ma, został zatrzymany. Podczas rewizji osobistej, znaleziono u niego tablice ewidencyjne spraw śledczych oraz wykazy aresztowanych we wrześniu i październiku tego roku, które próbował wynieść z budynku, co bezpośrednio wskazywało na jego winę, jako źródła „przecieków”. Został zatrzymany i umieszczony w areszcie WUBP przy ul. Anstadta.

Niefortunna przestroga, zdeterminowany agent

W rzeczywistości do wpadki całej łódzkiej organizacji WiN doprowadził jeden z konspiratorów. Miesiąc przed swoim aresztowaniem, Stachura poinformował Bronisławę Borowską, że w komendzie Obszaru Centralnego WiN znajduje się „wtyczka UB” o ps. Kapitan. Chcąc przeciwdziałać infiltracji organizacji, Bronisława i jej siostra Helena próbowały przekazać ostrzeżenie.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

16 grudnia

1946 roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi w składzie:

mjr. Hochberg Leo — przewodniczący,
 kpt. Joźwiak Władysław, Tawnik, — członek Sądu,
 ppor. Bohatyrewicz Wacław, Mesor, —
 chor. Jankowski Tadeusz — jako protokulant,
 kpt. Aspisa Feliksa —
 adw. Kępińskiego Tadeusza —

działem prokuratora:

obrońcy:

W trybie doraźnym przeciw
 jawnej rozprawie sądowej rozpoznał sprawę przeciw
 Stachurze Czesławowi synowi Władysława i Marii, urodz. 7 marca 1915 r.
 w Łodzi i tamże przy ul. Wolczńskiej 91 zamieszkałemu, Polakowi, kawale-
 rowi, pomocnikowi maszynisty, wykształcenie 7 oddz. szk. powsz., w Wojsku służył
 w latach 1938/1939, kontuzjonowanemu w r. 1939, orderów i odznaczeń nie
 posiadającemu, referentowi W.U.B.P. w Łodzi w stopniu sierżanta, pocho-
 dzenia robotniczego, bez majątku, ze słów niekaranemu, oskarżonemu z art.
 15§1 i §2 w związku z art. 7 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o prze-
 stępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa.

W toku przewodu sądowego Sąd ustalił, że STACHURA, będąc od września
 1945 roku funkcjonariuszem W.U.B.P. w Łodzi, w lutym 1946 roku nawiązał
 znajomość z Bronisławą Borowską, informatorem organizacji "Wolność
 i Niezawisłość", mającą na celu obalenie przemocą istniejącego ustroju
 Państwa Polskiego. Oskarżony wszedł z Borowską w bliższe stosunki
 osobiste, zwierzył się jej ze swej pracy w W.U.B.P. jako też z tego, że
 "obecny ustrój mu nie odpowiada". Trafiwszy na podatny grunt, Borowska
 postanowiła wykorzystać oskarżonego dla celów organizacji i już w marcu
 1946 roku zażądała odeń informacji w prowadzonym przez W.U.B.P.
 śledztwie przeciw braciom Ryszelewskim. Informacji tych oskarżony dosta-
 czył, poczynił rozpoczął dostarczanie dla organizacji "WIN" wszelkiego ro-
 dzaju informacji, aktów, szczegółów o aresztowanych i t.p.. W ten sposób
 oskarżony dostarczył organizacji "W i N" za pośrednictwem Borowskiej
 Bronisławy, jej siostry Heleny oraz kierownika informacji "W i N" na
 okręg łódzki Zakrzewskiego Zbigniewa (ktorego poznał za pośrednictwem Borowskiej
 w okresie czasu od lata do 16 listopada 1946 roku następujących infor-
 macyj: o całym szeregu członkach organizacji podziemnych, mających być
 aresztowanymi, o dokonanych przez W.U.B.P. aresztowaniach i nazwiskach
 aresztowanych, o osobach, które "sypia" w swych zeznaniach członków
 organizacji podziemnych, o poszczególnych pracownikach W.U.B.P., ich
 mająomościach i adresach, o stosowanym wobec aresztowanych przez W.U.B.
 reżimie. Ponadto oskarżony wynosił z Urzędu i dostarczał Borowskiej
 akta jak np. w sprawie braci Ryszelewskich, w sprawie "Warszyca", w spraw-
 lenka. Akta te Borowska przy pomocy Zakrzewskiego bądź to fotografowała,
 bądź też robiła z nich wyciągi i wypisy, poczyniła je oskarżonemu
 oskarżony dostarczył też organizacji "W i N" wykazów około 300 osób,
 współpracujących z władzami Bezpieczeństwa w charakterze informatorów
 lub agentów. Dostarczał też danych statystycznych o ruchu aresztowanych
 w W.U.B.P. w Łodzi. Nie ograniczając się tym, oskarżony opowiadał Borowskiej
 i Zakrzewskiemu również i tego rodzaju zmyślane rzeczy, jak to, że szereg
 lokali w Łodzi zarezerwowanych jest dla rzekomych "funkcjonariuszów N.K.
 i D.", którzy mają przybyć do Łodzi celem przeprowadzenia referendum,
 że aresztowani, między innymi Sojczyński ("WARSZYC"), są biali, i oświadczają
 Borowskiemu oraz Zakrzewskiemu, że wolałby być aresztowany przez Gestapo
 i siedzieć w niemieckim obozie koncentracyjnym, a żeli w U.B.P..

